

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Prenumerata z odroczeniem do domu i przesyłką pocztową
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 3 miesiące 18.
na 6 " 28.
na 8 " 35.
na 12 " 70.

Redakcja i Administracja ul. Rynekowa 1, tel. 58.
Administracja otwarta w godz. 10-3 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz. 6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:
za pierwszą linię lub jej część przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- .. 1.
w tekście -- .. 4.
O pozukliwanu pracy za 4 w. c. Mr. 1, każdy następny w. c. 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

Kino-Teatr „APOLLO”

Wasilkowska, 22.

Największe arcydzieło sztuki kinematograficznej!
Wielka Trylogia dramatyczna w 7 częściach z prologiem.

„Veritas Vincit”

(PRAWDA ZWYCIĘŻA)

O S O B Y:

I. Rzym za czasów Decjusza.
Decjusz
Flawiusz
Helena MIA MAY
Lucjusz JEAN RIEMAN
Tullius, Fucius Asimius, Dilgus, Ślepy senator, lud, żołnierze, niewolnicy.

II. W małym miasteczku.
Rok 1500.
Mistrz Henryk — złotnik.
Ellinor MIA MAY.
Rycerz Luc J. RIEMAN.
Książę, ministrowie, rycerze, mieszczanie, pacholkiwie.

III. Na dworze panującego księcia Alberta.
Książę Albert
Księżna
Ks. Ludwik, nast. tronu J. RIEMAN
Gen. hr. de la Roche
Helen, jego córka . . . MIA MAY
Mistrz ceremonji, Sędzia śledczy, Dama dworu, swita, oficerowie, służba.

Niechając zmniejszać wrażenia całości dyrekcja demonstruje jednocześnie 3 serje.

Pomimo niezwykłych kosztów wystawienia tego arcydzieła sztuki kinematograficznej ceny miejsc nie podwyższone.

Zdjęć tego wiekopomnego dzieła dokonały T-wo Nordisk i MAY-Film Co.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9 w. Bilety zawczasu sprzedawane są w kasie „Apollo” — od 12 do 2 p.p. i od 6 wiecz.

Ter perditum,
ter. trovatum,
ultima notquam
Veritas Vincit.

3 Epoki
1) Współczesna
2) Starożytna
3) Średniowieczna

W dniu dzisiejszym na rzecz Komitetu pomocy biednym mieszkańcom m. Białegostoku wyznania prawosławnego odbędzie się **sprzedaż kwiatka, wieczorem zaś zabawa w ogrodzie miejskim.**

LISTA Nr. 5.
Polski Komitet wyborczy w Białymstoku
Dziś
PIERWSZY POLSKI WIEC PRZEDWYBORCZY
w teatrze „Palace”.
Początek o godzinie 1 po południu.
LISTA Nr. 5.

Przed wyborami.

Postowie.

Wkrótce wybrańcy nasi, których dn. 15 czerwca powołamy na posłów z ziemi białostockiej, zasiądą w Warszawie, by przystąpić w Sejmie do współpracy nad budową państwa i jego przyszłości. Pożyteczne przeto jest rzucić okiem chociażby pobieżnie na te prace i zadania, jakie nakładają na tych wybrańców naszych mandat poselski. Ułatwi to nam orientację w hasłach, agitacji, w przekonaniach ze strony różnych grup, popierających tę lub inną kierunki myśli społecznej.
Często się słyszy zdanie, że wybrać na posła należy takiego człowieka, któryby chciał i umiał bronić interesów tej lub innej warstwy. Właścianin twierdzi, że do Sejmu musi iść tylko wło-

ścianin-rolnik, gdyż on tylko będzie bronił swych współbraci. Robotnik znowu dowodzi, że wybierać należy tylko robotnika, bo on zna warunki pracy i potrafi bronić sprawy robotniczej. Znowu człowiek głęboko religijny, pobożny upiera się przy twierdzeniu, że do Sejmu musi iść tylko ksiądz, bo bez księdza żadna robota nie ma wartości. Rozumowania takie nie są zupełnie słuszne.
Przedewszystkiem pamiętać należy, że Sejm, a szczególnie nasz pierwszy Sejm ustawodawczy, ma przed sobą zgóry określone zadania, zgóry wyznaczoną pracę, którą wykonać musi, bo jeśli jej nie wykona, to państwo będzie narazone na ogromne niebezpieczeństwa, a społeczeństwo na zameł i ruinę. A jeśli tak, to

Kino-Teatr „MODERN“

DZIS! słynny tragic DZIS!
ALBERT BASSERMAN wykona główną rolę w 5 aktowym wzruszającym dramacie na tle
odudnych widoków morza „Północnego p. t.

SYN-MORZA.

Nad program: Na froncie wschodnim (Brześć, Kowel, Stochód).

posyłać do Sejmu należy takich ludzi, którzy robotę ową wykonać potrafią, którzy mają po temu odpowiednie przygotowanie i kwalifikacje.

Najważniejszą niewątpliwie sprawą w pracach sejmu są: ułożenie konstytucji czyli zasadniczych praw państwa polskiego, następnie sprawa rolna, sprawa robotnicza i pozatem cały szereg innych kwestji, które razem stanowią fundament państwa, naszej przyszłości, naszego rozwoju i rozkwitu na długi szereg lat.

W rozstrzygnięciu tych wszystkich spraw muszą wziąć udział specjaliści, którzy nie tylko znają warunki i okoliczności miejscowe ale którzy wiedzą i rozumieją, jak te lub inne sprawy rozstrzygane są w innych państwach europejskich, jak postępują w różnych wypadkach inne kulturalne narody świata.

Sejm, a więc posłowie, muszą wzorować się przedewszystkiem na tych narodach, które kulturą i postępowaniem we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego stanęły na najwyższym szczeblu. Do tego potrzebni są ludzie nie tylko szlachetni, uczciwi i dobrego serca, ale prócz tego posiadający dostateczną wiedzę chociażby z tej dziedziny, w jakiej pracują, i w jakiej w Sejmie pracować będą.

Do sprawy rolnej niewątpliwie potrzebny jest rolnik, lecz taki, który zna nie tylko swój grunt i swoją wioskę, ale wie, jak się ta sprawa rozstrzygała i rozstrzyga u innych narodów, u których rolnictwo i dobrobyt oraczyw dostępną wysokiemu stopniu doskonałości. Rolnik, który pisze ustawy agrarne w Sejmie, musi wiedzieć, że bierze odpowiedzialność na siebie za losy pokoleń całych, którym albo może zapewnić dobrobyt, albo nieumiejętnością zgotować nędzę i ruinę.

To samo ze sprawą robotniczą. Jest to kwestja, nad którą pracują najcięższe umysły ludzkości już przeszło od lat stu. Całą tę poprzednią pracę obrońców ludu robotniczego trzeba znać, zgłębić trzeba wszystkie teorie, projekty i próby, które zmierzały już lat tyle do wyzwolenia pracy, do podniesienia robotnika, do uregulowania stosunków między pracą i kapitałem. Od racjonalnego bowiem rozwiązania i uregulowania tej sprawy zależy byt milionów ludzi, setek miast, cały nasz przemysł i bogactwo narodu. Wszystko to należy ująć w wyraźne, jasne ramy prawne, ugruntować to na ustawach, które wymagają głębokiej znajomości prawodawstwa nie tylko swojego, ale wogóle europejskiego. A pamiętać należy, żeśmy nie tyłonię niewoli i ułaski stajemy nie

na pierwszym miejscu, narodów cywilizowanych, że nie mamy zbyt wiele sił wybitnych, ludzi skończenie wykształconych szczególnie w szeregach tych, którzy idąc z postępem, walczą o przyszłość szerokich mas ludu.

Przy takich warunkach, jak nasze, tym bardziej musimy iść za przykładem narodów przodujących, które do swych izb prawodawczych wybierają ludzi znających wszechstronnie sprawy, o których radzić i stanowić będą.

I jeszcze jedno — ci posłowie winni być darzeni naszym zaufaniem, którzy dorobek przeszłości z postępowaniem i duchem czasu skójrzyc chcą i umieją.

Pierwszy wiec.

Polski komitet wyborczy w Białymstoku, który wystawił listę kandydatów poselskich Nr. 5, urządził dzisiaj w teatrze „Palace“ pierwszy polski wiec przedwyborczy. Początek o godzinie 1 po południu.

Wybory w Bielsku.

W okręgu bielskim wystawiono kandydatury następujące:

1. Ks. Stanisław Maciejewicz z Wilna.
2. Dr. Tadeusz Dymowski, dyrektor Tow. „Różwój“ w Warszawie (znany z zamachu stanu na gabinet Moraczewskiego).
3. Michał Arciszewski, nauczyciel, włościanin.
4. Kazimierz Żero, rolnik.

Hajdamackie zbrodnie.

„Kurjer Lwowski“ podaje p. t. „Ostatni krwawy czyn ukraińców w Samborskiem“ następujące wiadomości: Cofając się, napadli młodzi ukraińscy na polską wieś Czukiew, obrabowali mieszkańców, a gospodarza, Tomasza Pokręte zamordowali. Kilku polaków wywieźli z domów i po długim znęcaniu się nad nimi zamordowali ich w bestjański sposób. Tak zginęli męczeńską śmiercią: Jakób Ziemiak, młodzieńki chłopiec Dominik Zub i dwóch innych. Z Sambora dwóch Polaków: Jana Jaroza, słuchacza akademii górniczej w Leoben i Olbrachta Jaroza zamordowali na polach Woli Białej, a poprzednio skatowali okrutnie.

W Strju ukraińcy torturowali ucznia 8 klasy Maciullńskiego a ks. proboszcza w Wojsławie z pod Sokala bito tak strasznie, że twarz przedstawiała jedną krwawą ranę.

Zagadkowi ludzie.

„Kur. War.“ donosi, że w Grodnie jest oddział, złożony z 900 ludzi, uzbrojonych, mówiących po

rosyjsku, ale utrzymujących, że są Litwinami. Są oni źle usposobieni dla Polaków, natomiast sprzyjają Niemcom. Jeżdżą też często do Kowna, które jest jeszcze zajęte przez Niemców“.

Rzecz dziwna, że o tym oddziale nie pisze nic „Echo“ grodzieńskie i że mimo rozkazu dowództwa wojsk, nakazującego oddanie broni, może w Grodnie istnieć taki zagadkowy oddział.

Pan Pritucki.

„Głos Białostoka“ donosi, że we wtorek otrzymał wiadomość, iż Pritucki zamierza w najbliższych dniach udać się do Paryża. Wyjazd ten ma związek z skasowaniem jego mandatu przez Sąd najwyższy.

Naturalnie, jedzie nad Sekwanę, aby tam uzalić się przed tamtejszą prasą żydowską na to, że Polacy nie chcą uznać wyboru swojego zacietego wroga.

I znowu w prasie żydowskiej we Francji i Anglii posypią się artykuły przeciw Polsce.

Alc teraz będziemy już wiedzieli, że sprawcą napaści na Polaków będzie p. Pritucki, redaktor i wydawca „Momentu“, a zarazem jeden z największych antisemitów w Polsce, ponieważ swoim postępowaniem szerzy antisemityzm z takim skutkiem, jakiego nie mógł się doczekać Jan Jeleński w czasie 30 lat wydawnictwa „Roll“.

Z Warszawy.

— Na zgromadzeniu delegatów urzędników 12 ministerjów uchwalono zwołać do Warszawy ogólny Zjazd urzędników państwowych. Terminu jeszcze nie oznaczono.

— Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości chrześcijan, który ofiarował 180,000 mk. na budowę pomnika Kościuszki, proponuje, aby wykonanie pomnika powierzono bez konkursu p. Wacławowi Szymanowskiemu.

— Gen. Dowbór Muśnicki bawi od niedzieli w Warszawie i odbywa konferencję z kierowniczymi osobistościami wojskowymi. W kołach politycznych łączą go pożyty wodza wielkopolskiego ze zmianą położenia na froncie niemieckim.

— Z rozporządzenia komisarza nadzwyczajnego oddano pod sąd Bernarda Rozenberga, Antoniego Kryńskiego i Gabryela Hirszfelda za usiłowanie przekupstwa urzędników aprowizacji.

Z całej Polski.

— Także i w Radomiu wykryto nadużycia przy poborze wojskowym. Aresztowano kilkanaście osób, między innymi, tak z

pośród urzędników powiatowej komisji uzupełniającej, jak podoficerów i interesowanych. Jeden z oficerów usiłował odebrać sobie życie.

W Lublinie tłum kobiet rozgorączkowany trwającym od kilkunastu dni brakiem chleba, jak również wzrastającą drożyzną, zebrał się przed magistratem, doręczając się od władz szybkiego załatwienia sprawy chleba i maki. Prezydent miasta zapewnił wysłaną do niego delegację, że poczyniono starania, celem zaradzenia brakom. Mimo zapewnień prezydenta tłum nie chciał się rozjechać; dopuszczono się także gwałtów na jednostkach władz bezpieczeństwa. Przybyło pogotowie wojskowe i tłum ostatecznie rozszedł się. Do większych wybryków nie doszło.

Amerykanie w Białymstoku.

Od kilku tygodni bawi w Białymstoku misja amerykańskiego Czerwonego Krzyża.

O jej działalności ludzie różnie mówią, ponieważ nie wiedzą dokładnie o celu przybycia naszych przyjaćli z za oceanu ani o zakresie ich prac.

Udałem się tedy do lokalu misji przy ul. Wasilkowskiej. Zajmuje on cały dom piętrowy, w którym pomieszczone biuro, mieszkanie członków misji, oraz jej personelu służbowego i dalej składy przedmiotów, przywiezionych z Ameryki.

W biurze zarządu przyjęli mnie uprzejmie naczelnik misji major dr. Chesley i dr. Lionel Street, obaj znakomici lekarze amerykańscy, którzy poświęcają się głównie badaniu chorób zakaźnych, trzebiących ludzkość i sposobów walki z niemi.

Obaj ci panowie lekarze i uczeni zarazem zwiedzili niemal świat cały.

Pracowali czas dłuższy w Chinach a w czasie wojny w Europie, wszędzie w tym samym celu, aby nieść pomoc lekarzom sanitarną tak w państwach sprzymierzonych, jak na terenach przeciwników — albowiem humanitarność nie odróżnia przyjaćli od wroga, wszystkich chce uratować od zarazy, aby się nie szerzyła.

Pp. dr. Chesley i dr. Street chętnie i uprzejmie udzielił wyjaśnień wiele interesujących.

Misja Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przybyła do Warszawy w dniu 3 marca r. b. Przed jej przybyciem tego nie mogła z przyczyny braku komunikacji z nami.

Wszystko to nie na sprzedaż handlową, wszystko to dla rannych lub chorych żołnierzy polskich dras dla szpitali.

W Białymstoku znajduje się obecnie niejako punkt centralny misji na kresy. Prócz tego urządzone „punkty”, w Pruzanach, Bielsku, Maciejowie, Berezie Kartuskiej, gdzie oddziały misji spełniają zadanie, zakreślone dla tej całej działalności humanitarnej.

Amerykański Czerwony Krzyż nazwać można największym zakładem dobroczynnym całego świata,—rozwija bowiem działalność swoją wszędzie i z całego też świata czerpie fundusze na pokrycie kosztów wprost miljardowych. „Pomiędzy innymi” dr. Street zebrał w Chinach 250000 dolarów. B. F.

—z—

A dla nas nie!

W pismach stołecznych wydział prasowy ministerjum spraw wewnętrznych ogłosił wykaz pożyczek, jakie to ministerjum udziela miastom i powiatom na budowę dróg komunikacyjnych i na różne roboty publiczne.

Asygnowano wiele milionów. Tak np. m. Częstochowa, mniejsze od Białegostoku otrzyma mk. 900.000 na roboty publiczne...

Napróżno w wykazie długim szukaliśmy Białegostoku i pow. białostockiego.

A przecież przed kilku tygodniami delegaci Tymczasowego Komitetu Miejskiego pp. Godyński, Olszyński i Samitowski wyjeżdżali do Warszawy, aby tam w ministerjum spraw wewnętrznych i w departamencie spraw polskich ziem wschodnich przedstawić potrzeby Białegostoku i prosić o pożyczkę na roboty publiczne.

Przyrzeczono i dotychczas, nic nie dano.

A tymczasem tysiące robotników cierpią niedostatek i o pracę proszą.

Dlaczego ministerjum obchodzi się z Białymstokiem nie jak ojciec, lecz jak ojczym?

Miasto i policja.

Każdego kto poraz pierwszy wjeżdża na ulicę Białegostoku uderza widok niezwykły: widok człowieka źle odzianego, w ubraniu zazwyczaj podartem, z karabinem na ramieniu.

— Któż to jest? nasuwa się pytanie.

Orzeczek biały na czapce odpowiada, że jest to zapewne przedstawiciel jakiejś władzy polskiej. Człowiek ten licho odziany i obuty, stoi po kilka godzin wśród mrozu, zawręczy, to znów wśród deszczu lub podzwrotnikowego upału i czuwa nad spokojem publicznym broni spokoju, mienia i życia mieszkańców.

To posterunkowy policjant polski w Białymstoku.

Broni życia i mienia mieszkańców, ale sam bywa najeźdźcą

Bywa głodny nie tylko sam, ale także jego żona i dzieci...

Czy może nie być głodnym, skoro pobiera za ledwie 250 m. miesięcznie płatnych plekuratnia z dołu w Białymstoku, w którym utrzymanie kosztuje o 50 proc. więcej, aniżeli w Warszawie gdzie jego kolega w zawodzie otrzymuje 450 m. płatnych góry a prócz tego mundur i obuwie?

I rzecz dziwna, ojcowie miasta nie zwrócili dotychczas uwagi na to, że płaca policjantów nie wystarcza nawet na ich skromne utrzymanie, że płacąc im tak mało, naraza się ich na pokusy, których nie brak na każdym kroku ich działalności.

Odpowiadają, że kasa miejska jest pusta. Prawda, pusta jest ona, ale to wina tych gospodarzy, którzy nie starają się o to, aby była pełna, którzy nie mogąc znaleźć zwykłego źródła dochodów w ściąganiu podatków miejskich nie umieją zaciągnąć krótkoterminowej pożyczki w Lankach, lub u rządu polskiego,—aby gospodarka miejska nie uitykała co chwila, aby kasa miejska wypłaciła swoje zobowiązania, aby zarząd miejski nie dopuszczał do tego, by jego pracownicy głód cierpieli z... jego winy.

Czyż to nie wstyd dla zarządu miasta, że zgłodnieli policjanci komunalni zbrali się na wiec, aby głośno upominać się o to, co zarząd miasta dać im był powinien darmo, z własnej inicjatywy?

Czy zarząd miasta powinien był dopuścić do takiego wiecu.

Czy właściwymi były słowa jednego z komisarzy, który powiedział wczoraj do policjantów, że postępują po bolszewicku, na co mu odpowiedziano że są głodni.

Wiec ten nie powinien się być odbyć. To też mniemamy, że policjanci będą cierpieli jeszcze dni kilka i mamy nadzieję, że tymczasowy Komitet miejski, jak najrychlej obmyśli sposób polepszenia bytu policjantów których zadaniem jest piecza nad życiem i mieniem mieszkańców.

Policjant, który pobiera tylko 250 mk. w Białymstoku, nie może pełnić swoich trudnych obowiązków sumiennie. Człowiek głodny i obdarty myśli nie o swoich obowiązkach, lecz o nasyceniu się i przyodzianiu.

Więc policjantom dopomóż należy.

B. F.

—z—

Z miasta.

Powitanie pułk. Dziewulskiego.

W tych dniach gościł w Białymstoku pułkownik 4-go pułku ułanów—Dziewulski, który w lutym r.b. pierwszy na czele ułanów wkroczył do świeżo opuszczonego przez Niemców miasta. Gdy 25 b.m. znajdował się w sztabie pułku przybyła do niego delegacja harcerzy II-ej drużyny imienia Emilji Piater. W imieniu delegacji przemówił plutonowa H. Kościa w słowach następujących: „Pułkowniku, gdyś na czele ułanów wszedł do Białegostoka, wśród tych, którzy was witali,

Tajny skład broni.

Oddawna krążyły pogłoski, że Żydzi w Białymstoku mają tajne składy broni, że od Niemców w chwili ich wycofania się z naszego okręgu nabyli cztery kulomioty, ukryli je przecież tak dobrze, że policjanci żandarmerji nie udało się wysledzić tej broni, nabytej i przechowywanej w celu zapewne dla państwa wroga.

Nareszcie wczoraj jeden z referentów milicji ludowej zdolał wykryć tajny skład broni w składzie mebli przy ul. Lipowej nr. 29. Zawi-

domiona o tem policja kryminalna przy pomocy milicji ludowej przeszukała dom i zamieszkała w nim szczegółową rewizję.

Owodem rewizji było wykrycie w składzie mebli większej ilości karabinów i

jednego kulomiotu, które zaraz zabrano.

Właściciela domu, który musiał wiedzieć o przywiezieniu i przechowywaniu takiej ilości broni w jego domu aresztowano.

Zbiegł zaś właściciel składu mebli i jest poszukiwany.

znalazła się mała dziewczynka, która Ci ofiarowała wieniec laurowy. Nie przyjąłeś go, twierdząc, żeś na to nie zasłużył, że wpiersz jeszcze zająć musisz Wilno. Myśmy to zapamiętały i dziś, gdy Wilno w naszym ręku, gdyś tam wszedł z ułanami, pozwól, że Ci tu w hoździe złożymy tę wianeczkę kwiatów w imieniu naszej drużyny im. Emilji Piater”.

Pułkownik odpowiedział na to w serdecznych słowach, dziękując za pamięć i zaznaczając, że nie jemu się należą te kwiaty, lecz zwyciężcom. Prosił również o zakomunikowanie towarzystwu białostockiemu, że niesłusznie ułani pozostający na tyłach otaczani są lekceważeniem, bo „wojako bez tyłów istnieć nie może—ułan na froncie, niby nie znaczył, nie mając kolegów, myślących o prowizji, uzbrojeniu i umundurowaniu”. Nie własna ochota, lecz obowiązek trzyma ich zdala od frontu. Na tym zakończył, dziękując raz jeszcze harcerkom i wogóle obywatelkom Białegostoku za szczere przyjęcia, jakich doznaje od nich żołnierz polski.

Z życia tkaczy.

Dziś lub jutro ma przybyć do Białegostoku delegacja z Warszawy wysłana przez ministerjum pracy w celu załatwienia sporów między tkaczami chrześcijanami a Żydami.

We wtorek 27 b. m. bezrobotni tkacze w liczbie około 200 osób przybyli do fabryki Nowika przy ul. Brzeskiej i spokojnie zażądali, by z 44 warsztatów, na których pracuje 9 chrześcijan i 35 Żydów—stosownie do umowy robotniczej z r. 1905—Żydzi ustąpili 13 miejsc—chrześcijanom, t. j. pracować będzie 22 chrześcijan i 22 Żydów.

Sprawa ta ma być załatwiona ostatecznie jutro.

W środę 28 b. m. również grupa tkaczy (blisko 80 osób), przybyła do fabryki Markusa przy ul. Pocztowej i zażądała, by chrześcijanie pracowali na połowie warsztatów tkackich. Dzierżawca warsztatów Londyński zgodził się przystać na takie same warunki jak i Nowik.

Na biedne dzieci.

Przypominamy, że dziś w teatrze „Palace” odbędzie się wieczór o programie b. uroczalonym.

Dochód z tego wieczoru przeznaczony jest całkowicie na rzecz Komitetu opieki nad dziećmi, któ-

ry użyje tych pieniędzy na opłacenie tanich obiadów (po 15 f.) dla dzieci takich rodziców, którzy nie mają zupełnie środków na ulszczenie nawet tak drobnej sumy.

Pracownicy biurowi.

W sobotę d. 31 b. m., o godz. 5 popoł., w lokalu magistratu odbędzie się zgromadzenie pracowników biurowych, w celu zorganizowania chrześcijańskiego związku zawodowego. Organizatorowie proszą o przybycie na to zgromadzenie tak urzędników publicznych, jak i biurowych prywatnych chrześcijan.

W ogrodzie miejskim.

Komitet pomocy dla ubogiej ludności prawobławnej urzędu dzisiaj popołudniu w ogrodzie miejskim zabawę w połączeniu ze sprzedażą kwiatka.

Tłuszcz.

Od dnia 31 b. m. na odcinek Nr. 6 będzie wydawany tłuszcz po 1 funcie na osobę po cenie 6 marek 75 fen. za funt.

Odcinki Nr. Nr. 1, 2 i 3 kart żywnościowych z okresu pierwszego będą ważne tylko do dnia 5 czerwca.

Znowu gorzelnia.

Ogdnaj przy ul. Szkolnej 9. urzędnicy policji kryminalnej wykryli potajemną gorzelnię.

Skonfiskowano aparat, 4 beczki drewniane, 1 wiadro oraz 5 butelek wódki. Aresztowano właściciela gorzelni Atlasa i kilku jego wspólników. Sprawa w toku.

U harcerzy.

Dziś o godz. 9 zrana ucząca się młodzież zgromadziła się w gimnazjum, skąd wyruszy na cmentarz św. Rocha, gdzie odprawiona zostanie msza św. Po mszy odbędzie się akt poświęcenia sztandaru 2 drużyny męskiej a następnie złożenie przyrzeczenia, przez harcerzy.

Po uroczystości—defilada i powrót do szkoły.

W uroczystości tej bierze udział naczelny inspektor harcerstwa dr. Strumillo z Warszawy.

Z policji.

Wczoraj o godz. 3 popoł. policjanci posterunkowi przybyli do zarządu policji miejskiej, gdzie naczelnik p. Songajto wezwał ich aby zapieczętowali wycieczki, a natomiast, aby w piątek delegaci ich z każdego komisariatu zdężyli mu przedstawić swoje zadania. P. Songajto przyrzekł poprzeć odnośne żądania podwyżki płacy.

Kataryna K...
Dnia 2 maja 1918 r. w...
w Warszawie...
władni...
Smolński.

Więcej uwagi.

Przy ul. Warszawskiej 14, gdzie
mieści się Zarząd miejski umiesz-
czona jest skrzynka dla wrzucenia
deklaracji i zawiadomień o oso-
bach dotkniętych przez choroby
zakaźne.

Niektórzy z naszych mieszkań-
ców przez nieświadomość wrzu-
cają do tej skrzynki listy pocisto-
we zamiast wrzucać je do spe-
cjalnych skrzynek dla listów.

Kradzieże.

— Onegdaj z mieszkania Wol-
fa Krukowskiego (Kałuska 21)
niewykryci sprawcy skradli wielką
ilość ubrania i bielizny, oraz go-
tówkę 1745 marek niemieckich i

710 zł. got. na ogólną sumę
15.000 zł.

— U Inasa Ochotajna (Nowy
Świat 2) niewykryci sprawcy
skradli z chlewa kurę wartości
40 marek.

O godzinie 10-ej wieczorem na
ulicy Lipowej koło cerkwi oficer
milicji ludowej, zauważył prze-
chodnia, niosącego kurę pod pa-
chą. Gdy oficer przybliżył się do
niego, ten widząc co się święci,
rzuciwszy kurę na bruk zaczął
uciekać w stronę ulicy Cmentar-
nej, lecz został zatrzymany przez
posterunkowego 4-go okręgu i
odprowadzony do policji krymi-
nalnej.

Dnia 26 b. m. u mieszkanki
m. Narewki pow. Prużańskiego
Gigli Gofman skradziono z miesz-
kania bieliznę wartości 2000 ma-
rek. Posądzoną o kradzież Libę
Kupticką zamieszkałą w Narewce
aresztowano i osadzono w aresz-
cie przy policji kryminalnej.

WOJNA

Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 28 maja r. b.

Front Galicyjski.

W niedzielę d. 25 b. m.
Polska organizacja wojsko-
wa zawiadnęła Stanisławo-
wem i rozbroiła znajdujące
się tam oddziały ukraiń-
skie.

Ozwarta dywizja piecho-
ty pod dowództwem gen.
Aleksandrowicza w d. 27
b. m. zajęła Kałusz i Ha-
licz i w tymże dniu weszła
do Stanisławowa. Jeszcze
przed przybyciem wojsk
naszych wszystkie gmachy
publiczne i mosty obsadzi-
ła P. O. W.

Mosty na Dniestrze pod
Nizniowem, Jezupolem i
Haliczem nieuszkodzonej i
obsadzone przez nasze woj-
ską.

W Stanisławowie zabra-
liśmy kilkanaście armat i
kulomiotów, wielkie zapas-
y amunicji i materiału
wojskowego.

Na południowy-wschód
od Doliny trzecia dywizja
legjonów pod dowódz-
twem gen. Zielińskiego
zajęła Roznatów, gdzie w
nasze ręce wpadło 300 jeń-
ców, tabory i duże zapasy
amunicji i broni.

Na północ od Dniestru
linja nasza ciągnie się od
Zgniłej Lipy aż do Prze-
myślan.

Osiągnęliśmy łączność
z wojskami rumuńskimi,
którą dotychczas utrzymy-
wali jedynie lotnicy polscy.
W d. 27 marca oddziały
nawiązały bezpośrednią łą-
czność z wojskami rumuń-
skimi.

Jednym z głównych za-
dań naszej obecnej akcji
było utworzenie wspólnego
frontu z rumunami przeciw
bolszewikom, którzy grożą
inwazją w Galicji Wschod-
niej. Cel nasz nadto nawią-
zania bezpośredniego połą-
czenia pokojowego z Ru-
munją został osiągnięty.

Front Wołyński.

W okolicy Równa utarcz-
ki naszych patroli kon-
nych z bolszewikami, któ-
rych liczne oddziały poja-
wiły się na tym froncie.

**Front Litewsko-Biało-
ruski.**

Bez zmiany.
W zastępstwie Szefa
Sztabu Generalnego, *Haller*,
pułkownik.

TELEGRAMY.

Austria zapłaci.
LYON 28-5 (Tel. wł.)
Komisja odszkodowań w
poniedziałek rano przyjęła
delegatów Jugosławji i Pol-
ski, oraz Rumunji w celu
omówienia klauzuli, która

ma być włączona do tra-
ktatu pokojowego.

Kłęski bolszewików.

PARYŻ 28-5. (Radjotele-
gram stacji Warszawskiej)
Oddziały estońskie zajęły

Peterhof i znajdują się w
odległości 24 kilometrów
od Petersburga.

Na Syberji armja Kol-
czaka posuwa się naprzód
zadając ciężkie straty bol-
szewikom.

PARYŻ 28-5. (Tel. wł.)
Wilson zarządził, aby
Stantynopol, był podany pod
kontrolę Ligi narodów. Wil-
son nie stawia tego stantyno-
pola jako nieodwołalnego.

TEATR „PALACE“.

W poniedziałek d. 1 czerwca r. b.
Występ rosyjskich artystów przy współudziale
artystki teatrów Warszawskich
p. **Janiny Szymulskiej** i p. **Mikołaja Jachno**
dane będzie
4-ty akt opery Czajkowskiego

EUGENJUSZ ONIEGIN

Partję Oniegina wykona p. Jachno.
„ Tatjana „ Szymulska.
pod art. kierunkiem p. WOLŻANINA.
Akkompanjament. A. FINKIELSZTEJN.

CZEŚĆ II.
DZIAŁ KONCERTOWY
ze współudziałem

Wwpp. Janiny Szymulskiej (śpiew), Eugenji Re-
pelskiej (taniec), Mikołaja Jachno (śpiew), Milja
Kańskiego (taniec), Michała Wołżanina (śpiew),
Józefa Cukierniana (skrzypce), A. Finkelsztejna
(akompanjament) pomiędzy innymi p. Repelska i p.
Kański wykonają po raz pierwszy „Taniec Norweski“
muzyka Griega.

Początek punktualnie o godzinie 8 i pół wiecz.
Sprzedaż biletów odbywać się będzie codziennie w
kasie teatru „Palace“ od 11 do 2 p.p. i od 4 do 9 w.

Z pozwolenia Komisarza Rządu Polskiego na po-
wiat Białostocki,

z dniem 18 maja, w niedzielę, rozpoczęła się

wielka Loterja fantowa Allegri.

Wygrana stanowi 536 rzeczy złotych i srebrnych, naj-
kosztowniejsza z których oceniona jest na 1800 Mk. Ogółem
wartość wszystkich fantów wynosi 52000 marek, z których 30%
przeznacza się na rzecz rannych żołnierzy polskich.

Cena biletu na loterję 3 marki.

Sklep otwarty od 10—1 i od 3—8 p. poł.

Adres: ul. Wasilkowska, dom Zyberieniga, № 13.

DOSTARCZAM

wapna, cementu, gipsu, trzcinny do tynku, papy dachowej, cegły
i gliny ogniotrwałej

po cenie umiarkowanej

A. ALBEK.

Białystok, Nowy Świat № 1a.

Wapno sprzedaje wyłącznie wagonami.

Rozprzedaż

papieru, kajetów oraz innych mater-
jałów pisemnych

Skład materiałów pisemnych

Zyberberga

Białystok, 1-aa Kupiecka 11.

Lekarz - dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 2.

Choroby zębów, dziąseł,
sztuczne zęby.

Przyjmuje w godz. 10—2

14—7.